



List wiceprezydent Krakowa ws. debaty o przyszłości polskiej edukacji

2019-04-26

Ogólnopolski strajk nauczycieli pokazał, że bez wielopłaszczyznowej debaty, uwzględniającej głos samorządów, nie uda się rozwiązać najbardziej palących problemów polskiej oświaty. - Protest nauczycieli został zawieszony, ale czas rozpocząć rozmowy o jakości polskiej edukacji, o zmianach w Karcie Nauczyciela, o przyszłości polskiej szkoły. Myślę, że wszystkie strony sporu już do tego dojrzały - uważa Anna Korfel-Jasińska, zastępca prezydenta Krakowa ds. edukacji, sportu i turystyki. Poniżej przedstawiamy komentarz wiceprezydent Krakowa do aktualnej sytuacji w oświacie.

Wysoka jakość edukacji oznacza, że zostaną przeznaczone pełne środki na jej funkcjonowanie i rozwój, nie tylko w obszarze wynagrodzeń nauczycieli. Należy pamiętać, że zamożniejsze gminy są w stanie przeznaczać większe kwoty z dochodów własnych na finansowanie zadań oświatowych (dopłacać do subwencji), gminy mniejsze, mniej zasobne nie mają takich możliwości, stąd już na starcie szanse edukacyjne uczniów niestety zależą od tego, gdzie mieszkają, czyli - w jakim zakresie zadania oświatowe są finansowane przez konkretną jednostkę samorządu terytorialnego. Tymczasem standard świadczonych usług oświatowych powinien być wszędzie na jednakowo wysokim poziomie, niezależnie od możliwości finansowych danej gminy. Obecnie samorząd krakowski w dużej mierze z dochodów własnych realizuje zadania oświatowe, dopłacając do zadań objętych subwencją aż 30 proc. (przy subwencji na poziomie 900 mln zł), natomiast do wszystkich realizowanych zadań oświatowych - 40 proc. (łącznie w kwocie 1 400 mln zł). Subwencja z budżetu państwa nie wystarcza nawet w pełni na wynagrodzenia nauczycieli. Tak długo, jak nie będzie adekwatnych środków finansowych z budżetu państwa, nie będziemy mogli rozmawiać o skutecznych działaniach na rzecz podnoszenia jakości edukacji.

Nigdy nie ma dobrego czasu na rozmowy o Karcie Nauczyciela. A jestem pewna, że sami nauczyciele nie tylko są na te zmiany gotowi, ale oni tych zmian oczekują. Dobra szkoła to szkoła z kompetentnymi, zaangażowanymi nauczycielami. Nie można mówić o zaangażowaniu nauczyciela, jeśli jest on zmuszony pracować w kilku szkołach. Liczna grupa nauczycieli pracuje ponad etat. Chcą lepiej zarabiać i lepiej żyć. Ale chcą też mieć czas dla siebie, dla bliskich. Nie chcą szukać dodatkowych godzin w drugiej, czasami trzeciej szkole - im więcej szkół, tym mniejsze zaangażowanie w każdą z nich. Nauczyciele, pracując w wymiarze jednego etatu, chcą, by ich zarobki pozwoliły na godne życie, kupno mieszkania, wyjazd rodzinny na wakacje. Są w stanie zgodzić się na wyższe pensum, ale oczekują adekwatnie wyższego wynagrodzenia. Badania prowadzone w 2012 roku przez IBE wykazały, że nauczyciel pracuje ponad 46 godzin tygodniowo. I żadnej skutecznej reakcji: ani Ministerstwa, ani związków zawodowych, czy samych nauczycieli. Nikt nie zawałczył o to, by w Karcie Nauczyciela zmienić instrukcyjny przepis o nieprzekraczaniu 40 godzin tygodniowo, domagać się jednoznacznej regulacji: „pozostaje w dyspozycji pracodawcy 40 godzin tygodniowo” i zakończyć wszechobecną, a tak krzywdzącą retorykę, że nauczyciel pracuje tylko 18 godzin. Jednocześnie warto rozpocząć bardzo trudne rozmowy o uzależnieniu wynagrodzeń nauczycieli od efektów pracy, większym zróżnicowaniu pensum, o wymiarze urlopu, pochylić się nad zadaniami i rolą bibliotek szkolnych. W wielu wiejskich gminach są to jedyne funkcjonujące biblioteki. W ramach rządowego programu „Książki naszych marzeń” od 2016 roku przekazywane są znaczące kwoty na wyposażenie bibliotek szkolnych, zarówno w lektury, jak i pozycje książkowe proponowane przez samych uczniów. Może czas postawić sobie pytanie, czy powinny być zamknięte przez dwa tygodnie ferie zimowych i dwa miesiące wakacji, zwłaszcza, że jednocześnie narzekamy na niski poziom upowszechnienia czytelnictwa...



Szkolnictwo techniczne, zawodowe, branżowe - niezależnie od tego, jak nazwiemy te szkoły, niezmiernie istotnym jest, by kadre szkoły w obszarze kształcenia

zawodowego stanowili praktycy - profesjonaliści, najlepsi fachowcy, którzy wykształcą kolejnych najlepszych fachowców. A co obecnie ma dyrektor szkoły do zaproponowania takiej osobie: wynagrodzenie zasadnicze na maksymalnym poziomie nauczyciela dyplomowanego, czyli 3483 zł brutto, oraz jedyny dodatek - wysługa lat - maksymalnie 20 proc. wynagrodzenia - łącznie 4179,60 zł brutto. Czy taka propozycja może być zachętą dla pracowników z sektora przedsiębiorstw, nie mówiąc już o kadrze kierowniczej? Każda firma, każda korporacja jest w stanie konkurować ofertą o takiego pracownika. A przecież chcemy, by szkoły branżowe, szkoły techniczne były partnerem pracodawców, kształciły kadrę o umiejętnościach oczekiwanych przez współczesny rynek pracy, rozwijającą się gospodarkę.

Kolejny ważny temat: szkoły policealne. Czas przyjrzeć się ponoszonym nakładom, efektom kształcenia i na nowo zdefiniować rolę tych szkół, przy wszechobecnych w szkołach technicznych kwalifikacyjnych kursach zawodowych oraz studiach licencjackich i inżynierskich. Jakie powinno być ich miejsce w dalszej perspektywie systemu szkolnictwa?

Obszarów, które wymagają starannych analiz, jest dużo więcej niż te wymienione; to dyskusja nad szkołą jako instytucją; w jakim stopniu powinna być szkołą „bez ścian” - otwartą na bliższe i dalsze środowisko, ale to też dyskusja nad podstawami programowymi, dyskusja o samym podejściu do kształcenia, wypracowaniu innej formuły niż system klasowo-lekcyjny, staranne rozwijanie kompetencji kluczowych.

Ostatecznie chcemy poznać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób powinniśmy poprzez system oświaty ukształtować młodego człowieka, w jakie kompetencje, umiejętności i wartości go wyposażać, gdyż i tak w ostatecznym rozrachunku będzie to odpowiedź na pytanie: komu chcemy powierzyć przyszłość naszego kraju.

W kontekście ostatnich wydarzeń wydaje się, że żadnej ze stron nie stać już na utrzymywanie istniejącego status quo.

Anna Korfel-Jasińska

Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa ds. Edukacji, Sportu i Turystyki